

PODSUMOWANIE RUNDY JESIENNEJ 2010 - SENIORZY LKS "SANOVIA" LESKO

Drużyna Seniorów na półmetku rozgrywek Ligi Okręgowej uplasowała się na 10 miejscu, gromadząc 20 punktów, strzelając 24 gole i tracąc ich 31. Nasi zawodnicy zwyciężyli w 6 meczach (4 wyjazdowe), 2 mecze zremisowali i 7 – krotnie musieli przełknąć gorycz porażki, w tym aż 4 razy w Lesku. Zbyt duża strata do czołówki ogranicza znacznie w obecnym sezonie szansę włączenia się do rywalizacji o czołowe lokaty. Ale jednocześnie 9 – cio punktowa przewaga wypracowana jesienią nad strefą spadkową, gwarantuje komfort spokojnych przygotowań do rundy rewanżowej.

Rundę jesienną w wykonaniu drużyny Seniorów Naszego Klubu należy uznać za udaną, choć zespół nie ustrzegł się wahań formy, przeplatając mecze bardzo dobre (Jedlicze, Jasło, Pisarowce) i dobre (Skołyszyn, Uherce, Strachocina), z występami słabymi (Besko, Miejsce Piastowe). Niepokojącym symptomem była duża zmienność dyspozycji drużyny w poszczególnych meczach, gdzie po dobrej grze i zdobyciu prowadzenia w I połowie, w drugiej odsłonie meczu zespół tracił swoje walory, trwoniąc dorobek bramkowy i punktowy (Ustrzyki, Baligród, Pustyny).

Kadra drużyny przed startem sezonu została znacząco wzmocniona zawodnikami już bardzo doświadczonymi, a jeszcze stosunkowo młodymi, dodatkowo posiadającymi duży potencjał piłkarski. Rozbudziło to apetyty na skuteczną batalię o czołowe pozycje w Lidze Okręgowej. Do klubu wrócili wychowankowie Sanovii – Mateusz Szałankiewicz (ostatnio Spartakus Szarowola, Stal Sanok), Bartłomiej Łukacz (ostatnio Stal Sanok, Bratniak Kraków), Rafał Paszkowski (Piast Nowa Wieś). Po przebyciu pooperacyjnej rehabilitacji treningi wznowił Łukasz Sowa a kadrę drużyny uzupełnili juniorzy – Konrad Baraniewicz, Dominik Podgórski, Paweł Rajchel. Po stronie ubytków należy wymienić czasowe, miejmy nadzieję, zawieszenie treningów przez Mateusza Tylkę (względy zdrowotne) i Konrada Bema (względy osobiste). Decyzją o zawieszeniu butów na przysłowiowym kołku swoją barwną, ponad 20 - letnią przygodę z piłką zakończył Jacek Zięba.

Nasza drużyna udanie rozpoczęła sezon. W inauguracyjnym meczu z bardzo niewygodnym od lat przeciwnikiem ze Skołyszyna nie brakowało emocji i dramaturgii. Przegrywająca do przerwy 1:3 Sanovia, w II odsłonie pokazała charakter. Najpierw Witold Tarnolicki w odstępie zaledwie dwóch minut doprowadził do remisu a na trzy minuty przed końcem, Dariusz Ochmański przechylił szalę zwycięstwa na korzyść drużyny bardziej w tym meczu zdeterminowanej.

W rozegranym w Dukli meczu z Naftą Jedlicze, która wystąpiła w roli gospodarza, już w 9 minucie Witold Tarnolicki otworzył wynik, kończąc precyzyjnym strzałem szybką i składną akcją drużyny. Po zmarnowaniu kilku bramkowych sytuacji, wreszcie w 70 minucie Dariusz Ochmański wykorzystał sytuację sam na sam z bramkarzem, pieczętując tym samym zasłużone zwycięstwo. Zimny prysznic spotkał Sanovię i jej kibiców w III kolejce. Bieszczadzkie Derby zostały zdominowane w I połowie przez naszą drużynę, która po bramce Dariusza Ochmańskiego wyszła na prowadzenie. Niestety, po przerwie obraz gry zmienił się diametralnie. Nasi zawodnicy oddali inicjatywę i to goście zaczęli przeważać, czego efektem były bramki zdobyte w niemalże bliźniaczy sposób.

W kolejnym spotkaniu Sanovia zmierzyła się na wyjeździe z rezerwami Czarnych Jasło. Mecz ułożył się dla gospodarzy idealnie, bo już w 2 minucie zdobyli gola wykorzystując niefrasobliwość naszej defensywy. Czarni dyktowali warunki prawie przez dwa kwadransy, tyle bowiem czasu potrzebowali nasi zawodnicy na uporządkowanie swojej gry i złapanie właściwego rytmu. Gdy stres czy też trema towarzysząca występowi naszych zawodników minęła, drużyna pokazała niemałe walory piłkarskie. Zejście na przerwę poprzedziło małe trzęsienie ziemi, które Sanoviacy zafundowali jasielskim kibicom i piłkarzom. Szybkie, składne i efektowne akcje naszej drużyny porozrywały defensywę gospodarzy na strzępy. W 44 minucie do remisu doprowadził Dariusz Ochmański, aby w minutę później strzelić gola „do szatni”. W II połowie choć zabrakło bramek, nie zabrakło emocji. Na jedną i drugą bramkę sunęły groźne akcje. Dogodne okazje na podwyższenie wyniku zaprzepaścili Dariusz Ochmański, Rafał Paszkowski i Kamil Różycki. Postawą pełną ambicji, zaangażowania i woli walki nasi zawodnicy udanie zrehabilitowali się za wpadkę w derby.

Mecz w Baligródzie do złudzenia przypominał derby z 3 kolejki. Zdecydowana dominacja w I połowie, dojrzała gra w defensywie, wypracowane sytuacje bramkowe – w tym trzy 100%, że wspomnimy tylko te z cyklu „sam na sam” (Witold Tarnolicki, Dariusz Ochmański), wreszcie gol zdobyty z rzutu karnego przez Bartłomieja Łukacza. Przeciwnik wydawałoby się rozłożony na łopatki. Druga połowa przynosi metamorfozę, zamiast wbić gwóźdź do trumny, oddajemy inicjatywę, tracimy pewność siebie, w poczynania wkrada się nerwowość i chaos. Świadomość, że zwycięstwo jest na wyciągnięcie ręki totalnie paraliżuje naszych zawodników, mnożą się niepotrzebne faule i juniorskie straty piłki. Bramka stracona z rzutu karnego wyjętego jak królik z kapelusza przez magika z gwizdkiem (nie pierwszy to podarunek na tym stadionie) dopełnia czarę goryczy. Remis

należy traktować jako stratę dwóch punktów. Usprawiedliwieniem nie może być też fakt, że w drużynie gospodarzy dodatkowo w II połowie wystąpił magik z gwizdkiem.

Mecz z aspirującą do awansu drużyną Cosmosu Nowotaniec był bardzo zacięty i emocjonujący. Sanovia wysoko zawiesiła poprzeczkę a goście musieli zostawić sporo zdrowia na boisku aby osiągnąć zwycięstwo. Szybko stracone dwa gole nie załamały naszych zawodników, ze zdwojoną ambicją dążyli do odrobienia strat. Kontaktową bramkę strzelił w 30 minucie Bartłomiej Łukacz a w odstępie 2 minut Dariusz Ochmański zdobywając dwa gole, wyprowadził naszą drużynę na prowadzenie. Tuż przed przerwą, po bardzo kontrowersyjnej decyzji sędziego, goście otrzymali rzut karny, który skutecznie wyegzekwowali. Od 70 minuty Sanovia grała w osłabieniu, bowiem za 2 żółtą kartkę z boiska wyleciał Kamil Armata. I gdy wydawało się, że mecz zakończy się nie krzywdzącym żadnej ze stron remisem, niefrasobliwość w wyprowadzaniu piłki z defensywy zakończyła się jej stratą, czego konsekwencją był gol strzelony przez Biesiadę, byłego zawodnika Sanovii.

Specyfika boiska w Pisarowcach i jego rozmiary chyba totalnie zahipnotyzowały naszą drużynę, która przez prawie kwadrans znajdowała się w poważnych tarapatach. Kuriozalna bramka stracona już w pierwszej akcji nie wróżyła nic dobrego. Żywiółowo grający beniaminek stwarzał sobie dogodne sytuacje bramkowe ale zawodników gospodarzy na szczęście zawodziła skuteczność. Dopiero po 20 minutach mecz się wyrównał a nasza drużyna zaczęła zagrażać bramce przeciwnika. Tuż przed przerwą potężnym uderzeniem z 30 metrów wyrównującą bramkę zdobył Konrad Denega. Druga połowa wyglądała zdecydowanie lepiej, choć to gospodarze jako pierwsi stanęli przed szansą na zdobycie gola. Rzut karny przyznany za zagranie ręką w polu karnym, bardzo dobrą interwencją obronił Radosław Krajewski. Dobrze spisująca się defensywa skutecznie rozbiła chaotyczne ataki gospodarzy, a szybkie i składne akcje ofensywne naszej drużyny siały spustoszenie w obronie Pisarowiec. W 61 minucie Bartłomiej Łukacz precyzyjnie przymierzył egzekwując jedenastkę. Kwadrans później gola zdobył Kamil Różycki. Gospodarze odpowiedzieli bramką kontaktową zdobytą w zamieszaniu podbramkowym. Ostatnie słowo należało jednak do Sanovii a bramki po szybkich kontrach zdobyli Rafał Rettinger i Dariusz Ochmański.

Po efektownym zwycięstwie w Pisarowcach, ze sporymi nadziejami na korzystny wynik przystąpiła Sanovia do meczu z kolejnym beniaminkiem - Iwonką Iwonicz. Pojedynek dostarczył spodziewanych emocji - był szybki i zacięty, a goście potwierdzili swoją postawą, że ich wysoka lokata w tabeli nie jest dziełem przypadku. W pierwszej połowie nieco lepsze wrażenie sprawiała Sanovia, choć Iwonicz groźnie kontratakował. Druga odsłona meczu była wyrównana a drużyny zacięcie walczyły o piłkę w środku pola, nie stwarzając jednak zbyt dużo klarownych sytuacji. Najbliższy strzelenia gola dla Sanovii był Witold Tarnolicki. Fatalny w skutkach dla naszej drużyny, okazał się faul popełniony w 75 minucie tuż przed polem karnym. Zawodnik gości precyzyjnym strzałem nad murem, wpakował piłkę do bramki bronionej w tym meczu przez Mateusza Barana. Gol ten przesądził o trzeciej z rzędu porażce na własnym stadionie.

Powrót na sztuczną trawę w Dukli, gdzie przeciwnikiem Sanovii była miejscowa Przełęcz, nie okazał się udany. Gospodarze okazali się być dobrze zorganizowanym, płynnie i dość szybko grającym rywalem. Wynik 1:2 został ustalony do przerwy, a bramkę, dającą nadzieję na lepszą II połowę w wykonaniu Sanovii, tuż przed przerwą strzelił Dariusz Ochmański. Niestety nasi zawodnicy nie potrafili znaleźć sposobu na skutecznie grającą defensywę gospodarzy. Była to pierwsza wyjazdowa porażka naszej drużyny w tym sezonie.

Po dwóch porażkach, Sanovia zrehabilitowała się zwyciężając solidną drużynę Szarotki Uherce. Zwycięstwo nie przyszło jednak łatwo. To bowiem goście wykorzystali błąd naszej obrony i po celnym strzale z ok. 25 metrów wyszli na prowadzenie. Widmo kolejnej porażki zmobilizowało naszych zawodników do bardziej zdecydowanej gry, ale na wyrównanie przyszło czekać do 48 minuty, kiedy to Bartłomiej Łukacz po solowej akcji, strzałem zza „szesnastki” pokonał dobrze broniącego bramkarza gości. Sanovia uzyskała przewagę dążąc z determinacją do zdobycia zwycięskiego gola. Wysiłki naszej drużyny zostały nagrodzone w 70 minucie, kiedy to wykorzystując niezdecydowanie obrońców gości, gola na wagę trzech punktów strzelił Dariusz Ochmański. Mecz nie był porywającym widowiskiem ale zakończył się skromnym, choć w pełni zasłużonym zwycięstwem Sanovii.

O meczu z Przełomem Besko rozegranym na stadionie w Nowosielcach chciałoby się jak najszybciej zapomnieć. Rywale bezlitośnie wykorzystywali kiepską dyspozycję naszej drużyny i bardzo łatwo zdobywali gole. Blok defensywny pozbawiony pauzującego za nadmiar żółtych kartek Mateusza Szałankiewicza, kompletnie nie radził sobie z żywiołowymi i chaotycznymi atakami gospodarzy. Cztery bramki stracone w krótkich odstępach czasu sprawiły, że już do przerwy było „po igrzyskach”. Dokonane po przerwie zmiany w bramce i obronie pozwoliły nieco uporządkować grę i zapobiec kompromitacji. Drużyna ambitnie walczyła o zmianę niekorzystnego rezultatu lecz nie wskórała zbyt wiele. Honorową bramkę „na otarcie łez” z rzutu karnego strzelił w 67 minucie Bartłomiej Łukacz.

W konfrontacji z liderującą drużyną Orła Pustyny bardzo korzystnie Sanovia zaprezentowała się jedynie w I połowie. Bramka strzelona przez Rafała Paszkowskiego i kilka dogodnych, lecz

niewykorzystanych okazji bramkowych dawały nadzieję na korzystny rezultat. Niestety, po zmianie stron, zmieniły się również role – Pustyny z minuty na minutę grały coraz lepiej, skutecznie kończąc wypracowane sytuacje bramkowe.

Jeszcze większe rozczarowanie przyniósł wyjazdowy mecz z zamykającym tabelę Piastem Miejsce Piastowe. Bolesna porażka 0:4 mówi sama za siebie. Drugą połowę nasza drużyna grała w osłabieniu po czerwonej kartce, będącej konsekwencją dwóch żółtych, którą otrzymał Witold Tarnolicki.

Szansą na przełamanie kryzysu miał być pojedynek ze znajdującą się w strefie spadkowej Wisłoką Nowy Żmigród. Mecz, który powinien być spacerkiem okazał się drogą „przez mękę”. Goście nie zamierzali poddać się bez walki, stawili duży opór zaciekle walcząc o każdą piłkę, o każdy metr kwadratowy boiska. Zapewne inaczej potoczyłby się ten mecz, gdyby nasi zawodnicy wykorzystali przynajmniej jedną z kilku wypracowanych okazji. Im dłużej trwało to spotkanie, tym coraz śmielej atakowała Wisłoka. W końcu goście stworzyli dwie dogodnie sytuacje, które omal nie skończyły się utratą gola. A ponieważ naszych zawodników również zawodziła skuteczność, mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym, pozostawiając spory niedosyt.

Zwycięstwo z Górnikiem w Strachocinie odniesione w meczu kończącym jesienne rozgrywki zdecydowanie poprawiło morale drużyny i jej sytuację w tabeli. Jedyne gola zdobył już w 7 minucie Bartłomiej Łukacz, skutecznie egzekwując rzut karny. W bramce bardzo udanie zadebiutował Dominik Podgórski zachowując czyste konto. Od 57 minuty nasza drużyna grała w osłabieniu ponieważ 2 żółtą kartką został ukarany Konrad Baraniewicz. Gospodarze osiągnęli optyczną przewagę lecz tylko raz poważnie zagrozili bramce Sanovii. Nasza drużyna grała odpowiedzialnie w defensywie i wyprowadzała szybkie kontrataki. W decydujących o powodzeniu momentach brakowało jednak precyzji, stąd też mecz zakończył się skromnym, bo jednobramkowym ale wywalczonym w pocie czoła zwycięstwem.

W rundzie jesiennej Sanovię reprezentowali :

Radosław Krajewski, Mateusz Baran - Konrad Denega, Mateusz Szałankiewicz, Dominik Podgórski, Bartłomiej Łukacz, Przemysław Lasek, Andrzej Niedziocha, Kamil Różycki, Rafał Paszkowski, Rafał Rettinger, Witold Tarnolicki, Łukasz Denega, Dariusz Ochmański, Konrad Baraniewicz, Bogusław Czenczek, Łukasz Sowa, Paweł Rajchel, Kamil Armata.

RUNDA JESIENNA 2010

Kol. 1 – SANOVIA – LKS Skołyszyn 4 : 3 (1 : 3)
11’ – 66’ – 67’ – Witold Tarnolicki, 87’ – Dariusz Ochmański.

Kol. 2 – NAFTA Jedlicze – SANOVIA 0 : 2 (0 : 1)
9’ – Witold Tarnolicki, 70’ – Dariusz Ochmański.

Kol. 3 – SANOVIA – KS Ustrzyki 1 : 3 (1 : 0)
24’ – Dariusz Ochmański.

Kol. 4 – CZARNI II Jasło – SANOVIA 1 : 2 (1 : 2)
44’ – 45’ – Dariusz Ochmański.

Kol. 5 – LEŚNIK Baligród – SANOVIA 1 : 1 (0 : 1)
44’ – Bartłomiej Łukacz.

Kol. 6 – SANOVIA – COSMOS Nowotaniec 3 : 4 (3 : 3)
30’ – Bartłomiej Łukacz, 36’ – 37’ – Dariusz Ochmański

Kol. 7 – LKS Pisarowce – SANOVIA 2 : 5 (1 : 1)
43’ – Konrad Denega, 61’ – Bartłomiej Łukacz, 75’ – Kamil Różycki, 86’ – Rafał Rettinger, 90’ – Dariusz Ochmański.

Kol. 8 – SANOVIA – IWONKA Iwonicz 0 : 1

Kol. 9 – PRZEŁĘCZ Dukla – SANOVIA 2 : 1 (2 : 1)
45’ – Dariusz Ochmański.

Kol. 10 – SANOVIA – SZAROTKA Uherce 2 : 1 (0 : 1)
48’ – Bartłomiej Łukacz, 70’ – Dariusz Ochmański.

Kol. 11 – PRZEŁOM Besko – SANOVIA 5 : 1 (4 : 0)
67’ – Bartłomiej Łukacz.

Kol. 12 – SANOVIA – ORZEŁ Pusytny Krościenko 1 : 4
Rafał Paszkowski.

Kol. 13 – PIAST Miejsce Piastowe – SANOVIA 4 : 0 (2 : 0)

Kol. 14 – SANOVIA – WISŁOKA Nowy Żmigród 0 : 0

Kol. 15 – GÓRNIK Strachocina – SANOVIA 0 : 1 (0 : 1)
7’ – Bartłomiej Łukacz

LKS "SANOVIA" 1923 Lesko – RUNDA JESIENNA 2010

MECZE	ZW	R	P	PKT	BRAMKI	ŚREDNIA					
				ZDOBYTE	STRACONE	PKT	BRAMKI				
				Z	S						
DOM	7	2	1	4	7	11	16	1,00	1,57	2,28	
WYJAZD	8	4	1	3	13	13	15	1,62	1,62	1,87	
ŁĄCZNIE	15	6	2	7	20	24	31	1,33	1,60	2,06	

STRZELCY GOLI – RUNDA JESIENNA 2010

LP	NAZWISKO i IMIĘ	IŁOŚĆ GOLI	ŚREDNIA NA MECZ
1.	DARIUSZ OCHMAŃSKI	10	0,71
2.	BARTŁOMIEJ ŁUKACZ	6	0,40
3.	WITOLD TARNOLICKI	4	0,33
4.	RAFAŁ RETTINGER	1	0,10
	KONRAD DENEGA	1	0,07
	RAFAŁ PASZKOWSKI	1	0,07
	KAMIL RÓŻYCKI	1	0,07

TABELA LIGI OKREGOWEJ - RUNDA JESIENNA 2010

1.	Krościenko Wyżne/Pustyny	15	36	33-16
2.	Cosmos Nowotaniec	15	32	43-19
3.	Gamrat/Czarni II Jasło	15	28	31-23
4.	Iwonka Iwonicz	15	28	30-23
5.	Przełom Besko	15	27	35-21
6.	Bieszczady Ustrzyki Dolne	15	23	27-18
7.	Przełęcz Dukla	15	22	19-25
8.	Górník Strachocina	15	22	22-20
9.	Szarotka Uherce	15	22	25-21
10.	SANOVIA LESKO	15	20	24-31
11.	LKS Pisarowce	15	15	34-40
12.	Nafta Jedlicze	15	15	18-34
13.	LKS Skołyszyn	15	14	19-29
14.	Leśnik Baligród	15	11	22-24
15.	Wisłoka Nowy Żmigród	15	10	16-32
16.	Piast Miejsce Piastowe	15	8	16-38

Informujemy również o nowej możliwości wsparcia

Naszego Klubu !!!

Skomentuj to na FORUM DYSKUSYJNYM

Informacja:

www.sanovia.pl

Wydawca portalu lesko.net.pl nie ponosi odpowiedzialności za treść komentarzy zamieszczanych przez użytkowników. Osoby zamieszczające wypowiedzi naruszające prawo lub prawem chronione dobra osób trzecich mogą ponieść z tego tytułu odpowiedzialność karną lub cywilną.